

Problemy Alessandro Florenziego nie są poważne, podają włoskie media. Wicekapitan Giallorosich opuścił boisko w 80 minucie meczu z Lazio, trzymając się za tylną część kolana.

26-latek skarżył się na ból od kilku minut przed tym jak opuścił murawę. Zaraz po tym jak usiadł na ławce rezerwowych, zaaplikowano na kończynie worek z lodem. Po końcowym gwizdku udał się razem z kolegami pod Curva Sud, aby podziękować kibicom, a następnie zamieścił selfie z szatni na swoim profilu na Instagramie, z którego można wywnioskować, że nie stało się nic poważnego.

Tak też jest. Florenzi doznał lekkiego zapalenia stawu kolanowego i jest to kolano prawe, a więc nie te, które było dwukrotnie operowane. Jest to prawdopodobnie wynik przeciążenia po intensywnym tygodniu. 26-latek zagrał bowiem w poniedziałek cały mecz Włochów ze Szwecją i dał z siebie wszystko. Florenzi odpocznie najpewniej w środowym meczu z Atletico Madryt. Zespół rozpocznie przygotowania do tego spotkania jutro o godzinie 11.

Autor: abruzzo